PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 13.

WARSZAWA—ŚRODA.
Dnia 1 (13 Lutego) 1856 roku.

ROLNICTWO.

PŁODY I MACHINY ROLNICZE NA WYSTAWIE.

(Dalszy ciąg).

(Patrz Nr. 10 Przeglądu).

Młocarnie są od dawna znane we Francji, w wielu naszych prowincjach nie młócą innym sposobem. W Lotaryngji i w Burgundji, najmniejsi rolnicy ich używają i toż samo zaczyna się upowszechniać na zachodzie. Te skromne machiny kosztujące od 300 do 500 fr. wymłacające około dwóch hektolitrów w godzinę, zaledwie ośmieliły się ukazać na wystawie; są jednakże najliczniejsze a ztąd też najpożyteczniejsze u nas. Prawda, że nie mogły utrzymać porównania z potężnemi dźwigniami Anglji i Ameryki. Na próbie odbytej w Trappes, machina amerykańska Pitts otrzymała pierwszeństwo; wymłóciła, przesiała i oczyściła 15 hektolitrów zboża w godzinie, machina angielska Klaytona 8, a francuzka Duvoira 5. Ta ostatnia dla tego tak mało wymłaca, że oszczędza znacznie słomę, co ma znaczenie u dzierżawców okolic Paryża; widać że odpowiada pewnej potrzebie, ponieważ fabryka dostarczyła już blisko 900 exemplarzy.

Otóż Amerykanie odnieśli już pierwszeństwo co do wymłotu. Machina Pittsa jest zbudowana w Buffalle w mieście państwa New-Yorku, które nie istniało przed 40 laty i które ma dzisiaj 50,000 mieszkańców. Jakkolwiek jest piękny podobny wypadek, zdaje się jednak że był przewyższony w Stanach Zjednoczonych. Nie wiem dla czego nie widzieliśmy na wystawie machiny pana Moffit fabrykanta narzędzi rolniczych w Pigna (Ohio) która była probowaną zeszłego roku w Triptree-Hall w Anglji i która, jak zupewniają, wymłóciła i oczyściła 27 hektolitrbw w godzinie. To co jest cudowniejsze, że nie wymaga jak mówią, jak siły czterech koni i sprzedaje się bez motera za 1125 franków. Należy się spodziewać że pan Mofit nadeszle nam swoją machinę na przyszłoroczną wystawę.

Ale wielkiem powodzeniem tegorocznem, płodem zasadniczym tego rozległego konkursu otwartego dla całego świata jest to machina do żęcia. Nie masz dziś najmniejszej wątpliwości, że machina mająca oszczędzić człowiekowi najmozolniejszą pracę. jest wynalezioną i już prawie doszła do doskonałości. Ameryka pozyskała i wtem swoją sławę, jeżeli nie przez wynalazek to przynajmniej przez wykonanie lepiej od innych tego narzędzia dobroczynnego. Nie mogę wynurzyć jakiem uczuciem byłem przejęty widząc kłosy spadające i porządkujące się w snopy po jej przejściu. Człowiek wygodnie siedzący, kieruje końmi ciągnącemi przyrząd, drugi używany jest w niektórych machinach do zbierania kłosów grabiarni; ale tutaj nie jest potrzebny. Machina Mac Cormika z Chickiego (Illinois) zrzyzna arę w minucie albo pół hektara w godzinie: jest to najlepsza i najdawniejsza, albowiem okazała się na wystawie powszechnej Londyńskiej w 1851 r. gdzie przedstawiała jeszcze niektóre wady, które zostały poprawione, Mak Cormik sprzedaje iah do 2000 rocznie po cenie 750 franków. Chicago, z którego nam przychodzi ta dobroczynna zmiana, było pustynią przed 15 laty

Francja nie jest zupełnie bez udziału w rozwiązaniu tego wielkiego zadania. Z liczby żniwiarek probowanych tego roku, jest jedna wynaleziona i wybudowana we Francji przez pana Cournier, mechanika w St. Romans (Izere). Wadliwa z kilku względów, ale łatwa do wydoskonalenia, ma tę zaletę, że ją jeden koń porusza i nie wątpię że będzie ją można nabyć za 500 franków skoro odbyt pozyska. Cóż znaczy podobny wydatek wporównaniu z obawą, powolnością, kłopotami i kosztami, które za sobą pociąga żniwo? Można powiedzieć że panCournier powziął myśl swojej machiny po ukazaniu się machin Mac Cormika i Bella, ale otóż co uzasadnia dokładniej na naszą stronę pewne prawo pierwszeństwa, żniwiarka bardzo podobna do powyższej była wynaleziona przedstawiona przed dziesięciu laty przez pana Constant de Rebecque właściciela Poligny (w Jura) i brata Benjamina Constant. W ogólności nie jest to znane, i dla tego uważałem słusznem przypomnieć o tem.

Niektóre osoby zaczynają się troszczyć o skutki jakie mogą wyniknąć z tych machin co do płacy rolnika. Można być oto spokojnym. Zaprowadzenie tych machin nie będzie dość nagłem, ażeby skutek był widocznym wszędzie od razu, niezmierna powolność jest tutaj bardziej groźną od pośpiechu i w każdym przypadku można być pewnym że ogół pracy nie zmniejszy się; ręce oswobodzone będą użyte do innych robót, których dziś nie wykonywają i które pomnożą tém samém produkcją; co zawsze zdarza się w podobnych razach. We wszystkich przemysłach gdzie przeniknął użytek machin, płaca się podnio-

ła zamiast zniżenia, toż samo nastąpi wprzemyśle rolniczym. Przykład Anglji, gdzie używają więcej machin rolniczych i gdzie płaca rolnika jest wyższą jak u nas, wykazuje dostatecznie. Nasi właściciele i dzierżawcy mogą zatem zwszelką spokojnością urzeczywistnić jak tylko mogą niezmierną oszczędność jaką machiny winny im zapewnić. Nie wyobrażemy sobie bez zastanowienia, o jakie liczby idzie dla kraju podobnego Francji. Zbiór wynosi rocznie do 200 milionów hektolitrów wszelkiego zboża wraz z nasieniem, a wymłot jednego hektolitra cepami kosztuje średnio 1 frank, gdy tymczasem za pośrednictwem machiny kosztuje tylko połowę licząc nawet procent i umorzenie ceny kupna; zastąpienie przeto narzędzia pociąga za sobą niemniej jak 100 miljonów rocznej różnicy. Zastąpienie sierpa i kozy przez żniwiarkę wykazuje podobne wypadki, w jednym i w drugim razie jest to redukcja o połowę i co jeszcze jest lepsze od oszczędności wydatku, jest oszczędność czasu, ze swobodą wyboru czasu, zaniechania albo wznowienia roboty dowolnie. Potrzeba być świadkiem zabiegów wielkiej uprawy w tych chwilach stanowczych, które wymagają nadzwyczajnej ilości rąk ażeby wyobrazić sobie te korzyści.

Inni zdają się obawiać ażeby machiny nie nadały krajom nowym jak Ameryce, Algierji, gdzie ziemia nic prawie nie znaczy a rąk brakuje, wielkiej wyższości nad krajami dawniej zaludnionemi i uprawianemi. Nie mam wątpliwości, że produkcja tych okolic na pół pustych, znajdzie nowe ułatwienia, których życzyć należy w interesie ludzkości, ale inne będą korzystne zarówno a może i więcej. Nawet przy pomocy machin uprawa wymaga dla swego rozwoju, połączonych usiłowań i środków, które się nie otrzymują jak przez postępową oświatę; okolice w których jest obfitość ludzi i kapitałów są zawsze pierwsze do zastósowania równie jak do wynalezienia nowych dźwigni i barbarzyństwo z trudnością może za niemi postępować, nawet gdy ma wolę do tego. Ludność zresztą nie będzie w stanie wstecznym potok ludzki nie przestaje przybierać, potrzeby jego dąż ądo wzrostu prędzej jak środki do ich zadowolenia. Jeżeli przewidują mozolność walki kiedykolwiek przeciw starożytnemu fatalizmowi, to musi być jeszcze zwyciężony, będzie się długo opierać. Strumienie mleka i miodu płyną tylko w bajkach poetów i wiek złoty jeżeli kiedykolwiek nadejdzie, będzie mieć zawsze mieszaninę więcej jak dostateczną wieku żelaznego.

Podział ziemi nie stanowi u nas przeszkody tak radykalnej jakby można mniemać w upowszechnieniu machin. Nie zapominajmy że połowa naszego terrytorjum jest wręku wielkiej i średniej uprawy. Zbiór roczny 100 hektolitrów jest dostateczny dla pokrycia procentu kosztów kupna, wyższy zapewnia korzyści. Czyliż zresztą nie wiadomo co się dzieje z wymłotem? Już teraz dąży do stania się oddzielnym przemysłem, jak młynarza, piekarza lub kowala. Przedsiębiercy specjalni kupują machinę i wymłacają dla publiczności po umówionej cenie, czy to przenosząc snopy do siebie czy też przenoszą się, sami z folwarku do folwarku według okoliczności. Dla czegoż nie miałoby być to samo ze żniwem. Potrzebaby bezwątpienia więcej żniwiarek jak młocarni, ponieważ robota nadchodzi jednocześnie, ale sprzątając 6 hektarów dziennie każda machina zetnie w przyzwoitym czasie dla zapewnienia korzyści.

Zastósowanie pary do rolnictwa zaczyna przenikać do nas Wszyscy mogą widzieć działanie lokomotyw parowych francuzkich Pan Calla z pomiędzy innych przedstawił jedną, o sile tylko trzech koni, która jest prawdziwem pieścidełkiem. Te lokomotywy nie są niższe pod żadnym względem od angielskich, tylko jeżeli nasi fabrykanci sprzedadzą jedną, to angielscy sprzedają ich sto. Dom Klagton i Shuttleworth z Linkoin, wyprawia po dwie dziennie. Żałuję że nie uważano stósownem przedstawić na wystawie wynalazku, który zdaje się, że miał powodzenie tego roku w Anglji, jest to lokomotywa nosząca z sobą kolej żelazną bezkońca, przeznaczoną do jej utrzymania co jej dozwala postępować bez zanurzenia się w gruncie jałowym lub wilgotnym.

Nawozy handlowe są jakby innym rodsajem machin których skutkiem jest pomnożenia potęgi ziemi. Najczynniejszym jest guano peruwiańskie; doświadczenie stwierdziło że beczka (tonn) tego cudownego nawozu może wydać 100 hektolitrów zboża. Francja kupuje jednakże małoznaczną ilość jego i prawie wszystko zużywa się w jednym departamencie Sekwany i Marny. Dokument przedstawiony czatu prawodawczemu stwierdził, że w pierwszem półroczu 1854 r., z 223,000 tonnów guano zebranego zwysp Chincha, 113,000 wprowadzono do Anglji, 98,000 do Stanów Zjednoczonych, a 5688 tylko do Francji, Hiszpanja otrzymała tyleż prawie. Pomimo tej obojętności dla prawdziwego guana, Francja obmyśliła pierwsza wyrabiać ze szczątek ryb sztuczne guano. Ten nowy nawóz figuruje na wystawie gdzie zasługuje na wszelką uwagę rolników, jest to jeden z najobfitszych pomysłów, nawóz rybi jest nieco tańszy od guana peruwiańskiego i można go wyrabiać niejako w nieskończonej massie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O NAWOZACH ZIELONYCH.

§ 2. ROŚLINY SIANE W CELU ICH ZAORANIA, CZYLI WŁAŚCIWE ZIELONE NAWOZY.

(Dalszy ciąg.)

Zielony nawóz wszelako, wyjąwszy koniczynę, rzadki jest w tych stronach. W niektórych miejscowościach, sprzątają chwasty i używają ich w stanie zielonym na ngorach; czasem liście rzepy, łęciny ziemniaków zagrzebują w rolę, zamiast je przewozić na folwark i tworzyć z nich komposty, albo też, co się najczęściej zdarza, pozostawiają te szczapki na powierzchni pola, gdzie się rozkładają. Praktyka wszakże zielonych nawozów w innym kształcie, zdaje się być zsledwie znaną w tym kraju,

Jeżeli hreczka udaje się z łatwością i może zakwitnąć, należy jej użyć na zielony nawóz: przed jej zaoraniem, przejeżdża się pole wałkiem; przygięte rośliny wskażą co ma być zagrzebanem, a plug tą

samą co wałek postępuje drogą. Albo też, przyczepia się bardzo ciężki łańcuch do osady trzósła, który się wlecze poprzed odkładnicę i nagina łodygi dostatecznie, aby się skiba z łatwością odwróciła i łodygi zakryły.

Łańcuch ten, przy dobrych pługach angielskich Rausoma, Howarda, Busby, Balla itd. opatrzony jest ciężarem owalnym i bardzo pożyteczny stanowi do nich przydatek.

To co poprzedza dostatecznie przekonywa o skuteczności zielonych nawozów w ulepszeniu gruntu. Chcieliśmy, powyższemi uwagami, podnieść szczególniej ten sposób nawożenia, i okazać do czego doprowadziły badania odnoszące się do tego przedmiotu, zasługującego, naszem zdaniem, na większe uwzględnienie niż mu je dotąd poświęcano.

W następujący sposób postawimy zadanie: czerpać z powietrza pożywienie dla roślin wszelkiemi możliwemi środkami i w ilości jak można największej. Dalekim jestem bezwątpienia abym sądził iż pierwszy zwracam uwagę na tę okoliczność. Znane są płodozmiany, w których rola utrzymuje się ciągle w dobrym stanie zyzności, pomimo iż bezustannie z niej pobierają mięso, mleko i ziarno: uprawiają rośliny ulepszające grunt, czerpiące największą część pożywienia z powietrza a oddające następnie ziemi więcej niż z niej wyciągają; orzą, spulchniają, pogłębiają rolę, aby postawić cząsteczki ziemi w możności przyswojenia sobie pierwiastków azotnych i kwasu węglowego z atmosfery i deszczu itd. itd. Prawidła wszakże postępowania w ulepszeniach powszechnie i wyłącznie prawie do dziś dnia przyjęte, są:

1ód. Produkować paszę aby ją przetworzyć na mięso i na nawóz.

W tej metodzie. niewątpliwie wybornej, wyczerpujemy z ziemi i z powietrza, uważanych niejako za magazyny nawozu, mięso, mleko i ziarno; a poprawa, jakkolwiek rzeczywista, nie jest zawsze bezwzględna, zupełna. To jest, jakkolwiek grunt znajdujący się pod łąkami pobiera największą część swego pożywienia z powietrza, zabierając wszelako z niego to co wyprodukował, mała tylko cząstka zwraca się ziemi pierwiastków zaczerpniętych z powietrza przez koniczynę, lucernę itp: zabieramy bowiem część paszy w kształcie kości, mięsa i mleka, a część jej tylko powraca do ziemi w kształcie nawozu, ścierni i korzonków. Otóż, stósownie do okoliczności, ilość zebrana może być równa a nawet większa od tej która się ziemi zwraca, poprawa przeto jest prawie żadna albo jej wcale nie ma; grunt się utrzymuje ciągle w tym samym stanie, albo ubożeje zwolna za każdą koleją; a następnie i koniczyna już się na nim tak dobrze nie rodzi.

2re. Używają sztucznych nawozów; guana, saletry chilijskiej, pudretty, namułów, kości, szczątków fabrycznych itp.

Ta metoda sprawia ulepszenie bezwzględne, nie wymaga to najmniejszego dowodzenia. Dla tego też powtarzają ciągle agronomowie, zakładajcie łąki; bez łąk nie będzie pszenicy; kupujcie nawozy itd. itd.

Rady te są wyborne, Dla czegoż nie idą za niemi powszechnie? Nie ma gospodarza któryby nie wiedział, iż posiadając liczny dobytek i żywiąc go dobrze będzie miał mięso i nawóz, s tem samem obfite sprzęty ziarna. Dla czegoż więc dotąd we Francji nie ma więcej jak około 1 hektar łąk na 5$^1/_3$ hektarów ornego gruntu? Byłożby prawdą, jak nieraz utrzymywano, że bydło jest złem koniecznem i że największa część małych gospodarzy nie jest w stanie znosić tego ciężaru, tego zła rzeczywistego lub względnego?

Słowem, dwa sposoby ulepszenia używane, produkować paszę dla uzyskania nawozu za pośrednictwem bydła, albo nabywać nawozy wszelakiego pochodzenia, zarówno są racjonalne, ale nie mogą być użyte przez wszystkich, wymagają bowiem kapitału znacznego w porównaniu do stanu francuzkiego rolnictwa. Bezwątpienia, mogą się zawiązać towarzystwa ułatwiające nabycie żywego inwentarza, ale w tym razie korzyść pierwszej metody, jeżeli ta rzeczywiście korzyść przyniesie, musi się rozdzielić pomiędzy pożyczającego i rolnika. Nad tem się zastanowić należy.

Czytamy codziennie ogłoszenia o nowych nawozach; czyliż napływ kupujących nie podniesie ceny ich tak wysoko, iż się znacznie zmniejszą korzyści drugiej metody ulepszenia. I tu także jest pośrednik który ma się podzielić zyskiem z rolnikiem.

Skoro zatem obadwa te środki wymagają pieniędzy aby mogły być użyte, przestają być doskonałemi; a poszukiwanie nowej metody, nowej co do zasady ale jako fakt dawno znanej, nader jest ważnym. Zasadę tę jużeśmy wypowiedzieli, czerpać z powietrza bez kosztu pożywienie dla roślin, inaczej mówiąc, zasiewać roślinę którąby mogła czerpać z powietrza całkowite prawie swoje pożywienie i zagrzebywać ją zielono celem zbogacenia ziemi tem wszystkiem co zabrała z atmosfery. To się dzieje od najdawniejszych czasów trybem naturalnym przez ugor, a sztucznie przez zaoranie ścierni ostatniego sprzętu roślin pastewnych użyzniających.

„Rzymianie mieli zwyczaj przyorywać drugi lub trzeci pokos lucerny, a zwyczaj ten dotąd istnieje we Włoszech. W Toskanji używają białego łubinu na pognój zielony; w Niemczech borak (borago, gminnie wołowy język); w Holsztyńskiem szporek (spergula); ostatniemi czasy Madia sativa probowana była w tym celu w Szlązku. We Flandrji przyorują trzeci pokos koniczyny; w niektórych okolicach Stanów Zjednoczonych nie sprzątają nigdy koniczyny, ale ją przyorują i to jest jedyny nawóz w tamtych stronach używany. Podobny zwyczaj można spostrzegać w niektórych krajach północnych, gdzie zasiewają kukurydzę na ubogich gruntach, dwa lub trzy razy z kolei w ciągu lata; a każdy sprzęt zielony zaorują. W hrabstwie Sussex niektórzy gospodarze sieją turneps (rzepę itp.) na zbronowanej ścierni, a po dwóch miesiącach przyorują roślinę z wielkim ztąd pożytkiem dla następnego plonu. Gorczycę polną (sinapis arvensis), chwast, używają także na zielony pognój w hrabstwie Norfolk, na gruntach przeznaczonych pod pszenicę, a czasem i pod turneps“ (Johnston).

Widzimy z tego, że praktyka którą zalecamy nie jest nową; a to na co uwagę gospodarzy zwracamy jest jedynie tylko ulepszeniem tej starej metody.

(Dalszy ciąg nastąpi).

HANDEL.

Gdańsk dnia 7 Lutego 1856 r. — Poczta Angielska we właściwym czasie nie nadeszła; z telegraficznych jednak depeszy wiemy że targi Londynskie i prowincjonalne pod wrażeniem nadziei bliskiego pokoju, najzupełniejszej uległy stagnacji, a na wszelkie ziarno i mąkę, nawet po zniżonych cenach nie było kupców.

W ciągu tygodnia przybyło:

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. Rzep.	Inian.	Mąki centn.
Z kraju	5,833	10,901	7,520	—	526	—		38,897
Zzagranicy	1,977	170	37,928	—	1,421		11,061	—

Toż samo o Holenderskich jak równie Francuzkich i Belgijskich powiedzieć możemy targach. Wszędzie ceny nchylające się, tranzakcje zawieszone i zupełny wstręt do spekulacji

Dzienniki poważne rolnicze i ekonomiczne wcale się nie cieszą z tego stanu rzeczy, bo przez gwałtowny i niesprawiedliwiony upadek cen konsumcja naturalnie się powiększy; a przy szczupłych krajowych zasobach i ograniczonych nader źródłach dowozu, w ciągu wiosny i lata niedostatek może się dać silniej jak dotąd uczuć. Zbiór bowiem powszechnie chybiony, a szczęśliwsze wyjątkowe kraje, ogólnego braku pokryć nie zdołają.

Na naszej giełdzie zniżenie było ogólne i odbyt utrudniony. Ceny pszenicy i żyta w upłynionym tygodniu do 50 guld. na łaszcie się zniżyły, ale przy nader rozmaitych a po większej części nędznych próbach ziarna, notowania tak były nieregularne, i tak niejako od dowolnych układów zależne, że jako normę podawać ich tu nie możemy.

Czas się ocieplił i zupełną mamy odwilż. Sanna znikła; jeżeli tak potrwa, puszczenia Wisły można się spodziewać.

Kursa zamian: — Londyn 6,21½, Amsterdam 102¼, Hamburg 45, Warszawa nie notowano.

Aleksandar Makowski et comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetwerti 1661, Pszenicy czet. 2,293, Jęczmienia czet. 1015, Owsa czet. 3,002, Grochu czet. 244, Gryki czet. 239, Kaszy jęczmiennéj czet. 80, kartofli 608, Siana pudów 30337, Słomy pudów 9585.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 1 do 8 Lutego 1855 roku.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do k.		Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do ko
Zyta czetwert	12	48			Siana fura 1-konna	2	.0	4	50
Pszenicy „	15	59			„ „ 2-konna	5	24½	6	—
Grochu	11	93			Słomy pud	—	21	—	—
„ cukrowego	—	—			„ fura zwycz.	2	25	3	45
Fasoli	12	79			Drzewa sosn. sążeń	7	44	—	—
Gryki	8	36			Wół dobry	40	—	70	—
Jeczmienia	9	10			„ sredni	35	—	38	—
Owsa	5	74½			„ lichy	24	—	33	—
Mąki pszen. przedniéj	16	73			Ciele	4	55	—	—
„ ordynarnéj	15	93¼			Baran	—	—	—	—
„ żytnéj pytlowéj	12	65			Wieprz dobry	18	—	22	—
„ gryczanéj	12	79½			„ sredni	15	—	17	—
Kaszy jaglanéj	18	45			„ lichy	10	—	14	—
„ gryczanéj zw.	15	50			Masła pud	8	70	—	—
„ drobnéj	25	49			Słoniny „	5	80	—	—
„ jęczm. perł.	28	47			Kartofli czetwert	4	6	—	—
„ „ ordyn.	13	77			Okowity wiadro	4	97	—	—
Siana pud	—	29			Szumówki wiadro	1	98	—	—

Sprowadzono w dniu. 31 Stycznia r. b. 1856 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców:: wołów sztuk 538, z różnych miejsc Królestwa 225 ogółem wołów sztuk 763, wieprzy 1066, cieląt 584 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 576, wieprzy 766.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 1 (13) Lutego 1856 roku.	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop
MONETY.				
Pół-Imperyały	5	26	5	25
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu	84	3	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.	14	87	—	—
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu	—	—	96	83
WEXLE.				
Berlin 100 talarów . . . 2 m.	95	10	—	—
Gdańsk 100 tal. . . . 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . 2 m.	144	60	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . 3 m.	6	45	—	—
Petersburg 100 rs. . . . 1 m.	—	—	—	—
Paryż 300 franków . . . 2 m.	77	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . 1 m.	91	80	—	—
Wrocław 100 tal. . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. 46.
„ „ „ od Listów zastawnych kop. 8.
Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. 68⁸⁄₉

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.— W Warszawie dnia 1 (13) Lutego 1856 r.—Starszy Cenzor, sekretarz kolegialny. T. Hertz.